

# POŻARY ZABYTKÓW ZNÓW GROŻNE

## *Jedna odbudowa zakończona - druga rozpoczęta*

1 kwietnia 2011 r. Polska Agencja Prasowa podała komunikat – *Gdańsk: zakończyła się odbudowa kościoła św. Katarzyny*. Blisko 5 lat trwały prace budowlane i konserwatorskie po pożarze, jaki miał miejsce w Gdańsku 22 maja 2006 r. W jego wyniku spłonęła więźba dachowa, naruszeniu uległy konstrukcje stropów, a wewnątrz zostało zalane wodą w trakcie prowadzenie akcji ratowniczo-gaśniczej. Przyczyną powstania pożaru były wadliwie prowadzone prace remontowe na dachu. Sąd uznał za winnego dekarza, który został skazany na dwa lata pozbawienia wolności, w zawieszeniu na trzy lata.

Usuwanie skutków tego zdarzenia trwało kilka lat i pochłonęło ponad 10 000 000 zł. Większość środków finansowych na konserwację zabytku przeznaczyło Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz miasto. Fundusz odbudowy wspierany był również przez zaprzyjaźnione z Gdańskiem samorządy, a także osoby prywatne. Odbudowano wszystkie dachy. W 2010 r. przystąpiono do ostatniej fazy odbudowy – wymiany zniszczonego helmu wieży kościoła św. Katarzyny. Prace powinny być ukończone w 2010 r., ale niesprzyjające warunki atmosferyczne uniemożliwiły ich planowe zakończenie. Dopiero wiosną 2011 r. przywrócono wygląd zewnętrzny zabytku do stanu sprzed pożaru. Nie można niestety powiedzieć, że tym samym zostały zakończone wszystkie prace. Do wykonania pozostanie jeszcze osuszenie wnętrza kościoła i przywrócenie właściwych warunków klimatycznych. Jak długo potrwa kolejna faza prac konserwatorskich trudno w tej chwili powiedzieć. Wszystko zależy od środków finansowych.

Z tymi (przynajmniej będącymi w dyspozycji ministra kultury i dziedzictwa narodowego) nie jest tak łatwo. Tym bardziej że w trakcie prac wykończeniowych w Gdańsku na początku marca doszło do równie poważnego pożaru zabytkowego klasztoru i kościoła w Alwerni. Nie był to pierwszy pożar zabytku w roku 2011. Już na początku roku zagrożenie pożarowe dało o sobie znać. Nie ma mie-



Alwernia. Pożar klasztoru. Fot. Komenda Powiatowa PSP w Rawiczu

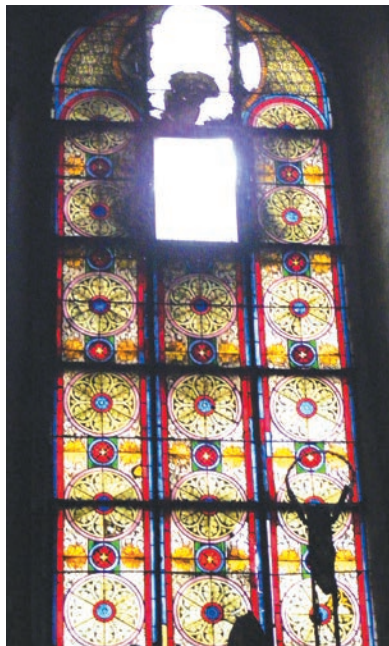
siąca, by ogień nie uszkodził lub nie zniszczył obiektów znajdujących się w rejestrze zabytków. 5 stycznia przed południem w prezbiterium zabytkowego kościoła w Miejskiej Górze koło Rawicza pojawił się ogień. Wszystko wskazuje na to, że bezpośrednią przyczyną pożaru było przeciążenie instalacji elektrycznej; podłączono zbyt dużo urządzeń do oświetlenia świątecznej dekoracji kościoła. W wyniku pożaru zniszczeniu uległ ołtarz główny, chrzcielnica z XIV w., ambona, część stropów, nadpalone i opalone belki konstrukcyjne, organy, popękła większość witraży, a całe wnętrze kościoła zostało mocno okopcone. Jak podało Radio Merkury z Poznania 11 stycznia, poznańska kuria przeznaczyła 50 000 zł na prace związane z remontem

kościół. Pełen zakres prac i przewidywane ich koszty będą znane dopiero po sporządzeniu projektów. Niecałe dwa tygodnie po pożarze, w okresie kołody, gdy księży nie było na plebanii, dokonano włamania. Motyw wydaje się jasny. Przystępcy liczyli, że parafianie, chcąc wesprzeć prace remontowe uszkodzonego w czasie pożaru kościoła, będą skłonni do hojniejszych niż zazwyczaj ofiar na rzecz parafii.

19 lutego 2011 r., w godzinach wieczornych, ogień zaatakował pałac w Wąsowie. Zniszczeniu uległo drugie i trzecie piętro oraz dach. Pożar wybuchł na poddaszu lub ostatniej kondygnacji. Gości hotelowych udało się ewakuować. Wyremontowany w latach 2000-2001 pałac w roku 2001 uzyskał tytuł Tury-



Akcja ratownicza w kościele w Miejskiej Górcie. Fot. Komenda Powiatowa PSP w Rawiczu



Nadpalone okno w prezbiterium. Fot. Komenda Główna PSP w Rawiczu



Miejska Górka. Zniszczony przez pożar ołtarz główny i prezbiterium. Fot. Komenda Powiatowa PSP w Rawiczu



Miejska Górka. Szopka bożonarodzeniowa. Zwarcie w instalacji elektrycznej spowodowało pożar. Fot. Komenda Powiatowa PSP w Rawiczu

stycznej Perły Wielkopolski w kategorii atrakcja turystyczna. Jak długo potrwa teraz jego odbudowa i jakie koszty pochłonie, nie wiadomo.

Ostatni, i jak dotychczas największy, i w skutkach najbardziej tragiczny, pożar miał miejsce 6 marca 2011 r. w Alwerni. Ogień w części klasztornej poddasza nad kotłownią został zauważony około godziny 19:45. O godzinie 19:49 nastąpiło zgłoszenie do Państwowej Straży Pożarnej. Pierwsze jednostki OSP zjawiły się na miejscu zdarzenia o 19:56. Po przybyciu stwierdzono silne zadymienie poddasza w części mieszkalnej klasztoru. Spod dachu wydobywał się gęsty dym, a na części dachu widoczne były płomienie. Strażacy podjęli próbę opanowania pożaru, działając zarówno od wewnątrz (przez klatkę schodową na poddasze), jak i z podnośnika od zewnątrz. Brak wydzieleni pożarowych na poddaszu powodował, że ogień się rozprzestrzeniał we wszystkich kierunkach. W tej sytuacji podjęto decyzję o ratowaniu najcenniejszych zabytków ruchomych znajdujących się w kościele. Akcja została przeprowadzona sprawnie i niewielkie, ale bardzo cenne zabytki ruchome zostały zabezpieczone. Pomimo olbrzymiego wysiłku strażaków (w akcji ratowniczej brało udział blisko 260 strażaków z województwa małopolskiego i śląskiego) nie udało się uratować połaci dachowych. Całkowitemu zniszczeniu uległ zarówno dach nad klasztorem, jak i nad kościołem. Jeszcze 8 marca trwało dogaszanie pogorzelaśki, a zakończenie działań straży pożarnej nastąpiło dopiero 9 marca. Wtedy doszło też do tragicznego zdarzenia. Około godziny 22:00 biorący udział w dogaszaniu tłących się elementów dachu 58-letni strażak, naczelnik OSP w Alwerni, spadł na kamienną posadzkę i poniósł śmierć.

Nieszczęście, jakie dotknęło Alwernię próbowali wykorzystać chętni na szybki i niekonieczny zgodny z prawem zarobek. 21 marca na terenie gminy pojawiły się plakaty z numerem konta, na który należało wpłacić pieniądze na odudowę. Okazało się, że podany numer rachunku był fałszywy. Policja sprawdza, czy rzeczywiście takie konto zostało założone i przez kogo.

Przyczyny pożaru są badane. Biorąc jednak pod uwagę informacje o miejscu powstania pożaru, okolicznościach jego wykrycia, rozprzestrzeniania się ognia, jedną z bardziej



prawdopodobnych hipotez jest możliwość powstania pożaru od iskier wydobywających się z przewodu kominowego kotłowni klasztornej (kotły opalane były między innymi miałem węglowym). W tym feralnym dniu była wietrzna pogoda, która powodowała, że dym i inne produkty spalania nie unosiły się w górę, a mogły być spychane w dół, w kierunku podbitki dachu. Od nich mogło się zająć wysuszone drewno konstrukcji dachowej i w konsekwencji rozwinąć pożar, który doprowadził do całkowitego zniszczenia dachów nad całym kompleksem. Niestety zarówno klasztor, jak i kościół w Alwerni nie posiadały systemu sygnalizacji pożaru. Szkoda, bo od 2005 r. zabytki wpisane do rejestru objęte są wydatną pomocą finansową ministra kultury i dziedzictwa narodowego. W ramach dorocznych programów operacyjnych można uzyskać dotację na zakup i montaż systemu przeciwpożarowego. Od wielu lat tego typu inwestycje stanowią jeden z priorytetów resortu. Pożar w Alwerni został zauważony dopiero wtedy, kiedy był już w fazie rozwiniętej. Jest wielce prawdopodobne, że wyposażenie obiektu w system sygnalizacji pożaru zminimalizowałoby straty. Teraz pozostaje tylko odbudowa zniszczonych elementów i kolejne miliony do wydania. Władze województwa małopolskiego przekazały 500 000 zł dotacji na pierwsze prace związane z odbudową klasztoru. Najprawdopodobniej jeszcze w tym roku na najważniejsze prace zabezpieczające trzeba będzie wydać kwoty kilkakrotnie wyższe. Taka jest cena zaniechania prowadzenia systematycznych działań związanych z ochroną przeciwpożarową.

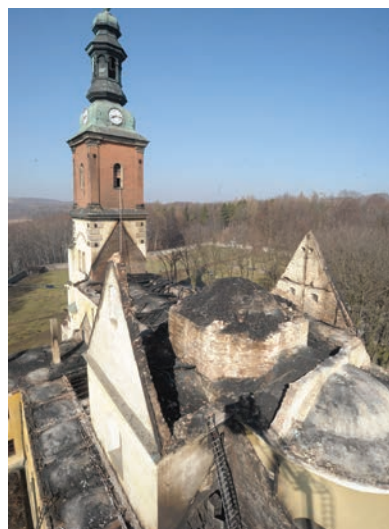
Jest zupełnie niezrozumiałe, dlaczego właściciele obiektów wpisanych do rejestru zabytków bagatelizują zagrożenia pożarem. Dlaczego nie można liczyć na systematyczne działania, tylko na różne formy przedsięwzięć doraźnych, których rozpoczęcie zdeterminowane jest kolejnymi pożarami. Przysłowia są mądrością narodu. Niektóre z nich liczą już sobie setki lat. Szkoda, że tak niewiele z nich czerpiemy. Obserwując to co się dzieje, a może lepiej byłoby powiedzieć to czego nie ma w ochronie przeciwpożarowej zabytków, na usta cisną się słowa Jana Kochanowskiego: *Ciesz mi ten rym: Polak mądry po szkodzi. Lecz jeśli prawda i z tego nas zbrodzie, nową przypowieść Polak sobie kupi, że i przed szkodą i po szkodzi głupi.* ■



Alwernia. Pokrycie dachowe blachą uniemożliwiło dostęp do więzby, która uległa wypaleniu. Fot. Komenda Powiatowa PSP w Chrzanowie



Alwernia. Dach nad klasztorem i kościołem uległ całkowitemu zniszczeniu. Fot. P. Ogródzki



Alwernia. W wyniku pożaru uszkodzeniu uległa kopuła nad transeptem kościoła. Fot. P. Ogródzki